

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 25 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrelogia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szemi pisemem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 3 października.

Rada państwa.

Wiedeń. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów, jako punkt pierwszy umieszczono pierwsze czytanie budżetu na r. 1902.

Praga. *Politik* donosi, że Rada państwa, pomimo, iż na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się budżet na rok 1902, nie tak prędko będzie mogła przystąpić do porządku dziennego, albowiem zamierzone jest stawianie całego szeregu wniosków nagłych. Nietylko czescy posłowie — powiada *Politik* — będą stawiali wnioski nagłe, ale także polscy i ruscy posłowie opozycyjni postawią wnioski nagłe w sprawie wyborów do Sejmu. Socjaliści zamierzają stawiać wnioski nagłe w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Kilka nagłych wniosków zgłoszą także i Szczererowcy

I wiceburmistrz wiedeński Neumayer nie pojedynkuje się.

Wiedeń. Jak donosi korespondencya lokalna, wczoraj w południe przybyło do wiceburmistrza dra Neumayera dwóch oficerów sztabowych z zapytaniem, czy prawdą jest, co burmistrz Lueger powiedział miał na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej, iż on, Neumayer, oświadczył, że dr. Offenheim, który wyzwał Luegera na pojedynek, jest żydem i już z tego powodu nie jest zdolny do dania, względnie żądania satysfakcji. Gdy dr. Neumayer prawdziwość tych słów potwierdził, oficerowie imieniem dr. Offenheima zażądali od niego zadośćuczynienia. Dr. Neumayer odmówił jednak, motywując w ten sam sposób, jak Lueger, poczem oficerowie się oddalili.

Austr. Towarzystwo broni.

Wiedeń. Rada nadzorcza austriackiego Towarzystwa broni (*Waffengesellschaft*) uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 780.000 koron, rozdzielić dywidendę w wysokości 11 koron.

Rząd austro-węgierski a niemiecka taryfa celna.

Londyn. *Times* donosi, że kroki, przedsięwzięte przez hr. Goluchowskiego w sprawie ogłoszonego projektu taryfy cłowej w Niemczech, wywołały tam silne wrażenie. Kanclerz Buelow, jak ten dziennik sądzi, jest wdzięczny hr. Goluchowskiemu, za poczynienie tych kroków, gdyż sam jest w rzeczywistości przeciwnikiem tego projektu taryfy cłowej, którego ogłoszenie nastąpiło tylko, celem przypodobania się agraryuszom.

Wiedeń. *Polit. Correspondenz* donosi z Berlina, że *National Ztg.* na podstawie informacji, zasiągniętych ze źródła kompetentnego stwierdza, że doniesienie budapeszteńskiego *Magyar Nemzet* o wspólnym wdaniu się ministrów Szella i hr. Gołuchowskiego u rządu niemieckiego, przeciw niemieckiej taryfie cłowej, jest bezpodstawne.

Król rumuński Karol w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś wieczorem przybędzie tu król rumuński w przejeździe z kąpiel do Rumunii. Odbędzie on konferencję z cesarzem Franciszkiem Józefem i z hr. Gołuchowskim.

Wybory do Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Dotychczas znane są wyniki wyborów z 111 okręgów. Wybrano 86 kandydatów stronnictwa rządowego, 15 z frakcyi Koszuta, 1-go z frakcyi Ugrona, 3 z katolickiej partyi ludowej i 6 dzikich. Między wybranymi znajdują się: hr. Juliusz Andrassy i minister honwedów br. Fejerwary. Bardzo zacięta walka rozgrywa się w okręgu wyborczym Tiszy i hr. Apponyiego. Rezultat na razie jeszcze niewiadomy.

W lokalu wyborczym szóstego okręgu budapeszteńskiego zmarł nagle na apopleksję przewodniczący komisji wyborczej, Józef Matray.

Budapeszt. Do wczoraj godz. 7 wieczorem, znany był rezultat wyborów z 210 okręgów. Wybrano 151 liberalnych, 35 ze stronnictwa Kossutha, 3 z frakcyi Ugrona, 6 z stronnictwa ludowego, 1 kandydata narodowego, 1 niezawisłego i 6 nie należących do żadnego stronnictwa. W 7 okręgach będzie musiał być przeprowadzony wybór ściślejszy. Wśród wybranych znajdują się ministrowie: generał

Fejerwary, Daranyi i Hegedness, dalej wiceprezydent byłej Izby deputowanych, Tallian, prezes stronnictwa liberalnego, Podmaniczky, dr. Falk, Kossuth, Stefan Tisza i Zichy. Nie wybrano ponownie ministra sprawiedliwości Plosza, przywódcę stronnictwa ludowego, Rakovszkyego i barona Kaasa.

Rozdział dyecezyi pragskiej.

Praga. *Republikische Listy*, organ kardynała Skrzebskiego, donoszą, że dr. Körber tylko pozornie i z grzeczności rozmawiał z niemieckimi posłami o rozdziale dyecezyi pragskiej na niemiecką i czeską — i tylko na pozór zgodził się na ten podział. W rzeczywistości nie ma on tego na myśli, czego najlepszym dowodem jest fakt, że prezydent ministrów dr. Körber nie poczynił w tym kierunku kroków ani u nuncjusza papieskiego, ani też bezpośrednio w Rzymie, tak, że rozdział dyecezyi pragskiej na niemiecką i na czeską można uważać za wykluczony.

Wiedeń. *Fremdenblatt* i *N. fr. Presse* zapewniają, że twierdzenie *Katolickich Listów*, jakoby prezydent ministrów dr. Koerber konferował miał z wielu posłami w sprawie podziału dyecezyi pragskiej, jest nieprawdziwe.

„Choroba“ kasyera.

Budapeszt. Kasyer kolei elektrycznej Adolf Hofer, który rzekomo zgubił przeszło 50.000 k., został wczoraj aresztowany, gdyż okazało się, że nagła jego „choroba“ była fingowaną i zachodzi podejrzenie, że sam Hofer przywłaszczył sobie te pieniądze. Miał on pono 2 współników, młodych ludzi z szanowanej rodziny.

Rezygnacya ks. Schwarzenberga i hr. Palfyego.

Praga. Jak *Politik* donosi, książe Schwarzenberg, jakoteż hr. Palfy, zrezygnowali z powtórnego wyboru do Sejmu czeskiego.

Zmiażdżona przez pociąg.

Nowy Sącz. W Polnej, między Stróżami a Wolą Łużańska, na dziewczęta, idące torem kolei do szkoły, najechał pociąg osobowy, dający z Nowego Sącza do Krakowa i zmiażdżył jedną dziewczynę, inne zaś ocalił budnik z narażeniem własnego życia.

Badeński minister o agraryuszach.

Berlin. Wielkie wrażenie wywołała tu mowa, wygłoszona przez badeńskiego ministra spraw wewnętrznych na wystawie rolniczej, o sytuacji w rolnictwie. Oświadczył on, że wprawdzie sytuacja w rolnictwie nie jest bardzo korzystną, że jednakże rolnicy nie powinni żądać pomocy od Rady państwa, ale powinni sami sobie radzić. Nie ten jest dobrodziejem rolnictwa, kto mu da wysokie cła, doprowadzi to bowiem do upośledzenia ludzi, potrzebujących chleba. Byłoby o wiele ważniejszem, by rolnicy sami zaprowadzili gospodarke racjonalniejszą u siebie i w ten sposób podwyższyli swoje dochody.

Podarunek chiński.

Berlin. *Nordd. Alg. Ztg* donosi, że rząd niemiecki chciał zwrócić Chinom przyrządy astronomiczne, zabrane przy okupacji Pekinu, ale rząd chiński oświadczył, że ze względu na trudności transportu, zrzeka się zwrotu tych instrumentów.

Otrucie lichwiarza w Berlinie.

Berlin. Trudniący się pożyczaniem pieniędzy na wysoki procent, Edward August Löffler, znaleziony został wczoraj w mieszkaniu swem przy Greifswalderstrasse na kanapie, bez życia. Przed nim stała na krześle filiżanka kawy ze strychniną. Kasę i pulares Löfflera zastano wypróżnione zupełnie. Wszystkie poszlaki stwierdzają, że Loeffler został w tajemniczy sposób struty i zamordowany. Przypuszczają, że morderstwo dokonano pewno indywidualnie, zrujnowane doszczętnie przez lichwiarza. Loeffler był bezdzietnym wdowcem.

Stracenie żołnierza.

Budziejowice. Wczoraj rano o godz. 6 powieszono tu infanterzystę Rehora, który w koszarach zastrzelił kaprala Błażka. Rehora do ostatniej chwili spodziewał się, że będzie ulaskawiony. Skoro się dowiedział, że ma być stracony, stracił przytomność, i w tym stanie został zawieszony na plac stracenia. Egzekucya trwała 3 minuty i kilka sekund; po 10 minutach dopiero można było stwierdzić śmierć.

O drugi mandat do Rady państwa.

Kraków. Na wczorajszym wieczornym zgromadzeniu stronnictwa demokratycznego, któremu przewodniczył notaryusz Klemensiewicz, wypowiedział dyrektor gimnazyalny, p. Ignacy Petelenz, mowę kandydacką. Stał on na gruncie programu stronnictwa demokratycznego, uznał potrzebę silnego i solidarnego Koła polskiego i oświadczył, że gdyby został wybrany, wstąpi do Koła bez zastrzeżeń.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że stoi na gruncie narodowym, na gruncie pracy dla ojczyzny oraz dla jej odrodzenia.

Jest za rozszerzeniem praw wyborczych robotników, oraz za tajnem, bezpośrednim głosowaniem do Sejmu. Dotykając kwestyi ruskiej, oświadczył, że pragnie jednakowego pielęgnowania interesów tak polskiej, jak ruskiej narodowości. Nastąpiły interpelacje.

P. Molicki interpelował w sprawach podatkowych; p. Misiolek zapytywał, czy kandydat gotów będzie popierać wnioski socjalistów o zniesienie kurry, o zaprowadzenie powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania, o ubezpieczenie robotników na starość itd.

P. Ignacy Daszyński interpelował, czy kandydat pragnie utrzymania nadal kurry wyborczych i czy oświadczy się za wprowadzeniem kolportażu, za zniesieniem obiektywnego postępowania w sprawach prasowych, a za utrzymaniem sądów przysięgłych w sprawach, odnoszących się do obrazy honoru.

P. Adolf Gross wyraziłszy ubolewanie, że żydzi nie są dopuszczani do urzędów sądowych, kas oszczędności, magistratów i wogóle do posad urzędowych i autonomicznych, zapytywał się kandydata, czy będzie popierał równouprawnienie żydów w praktyce.

W dalszym ciągu adwokat Frühling poruszył sprawy podatkowe, p. Chmura sprawy urzędników sądowych, żaląc się na przeciążenie ich pracą i domagając się wliczenia dodatku aktywnego do emerytury oraz przyspieszenia awansu urzędników kancelaryjnych.

Inżynier Urbanowicz wyrażając niezadowolenie, że kandydat stronnictwa demokratycznego zdeklarował swoje wstąpienie do Koła polskiego, zapytywał go, czy zerwałby z Kolem, gdyby powzięło ono jakąś uchwałę, sprzeciwiającą się jego politycznym przekonaniom. Urzędnik kolejowy p. Kopeczyński interpelował kandydata w sprawie nowej regulacji plac urzędników kolejowych.

Dyr. Petelenz odpowiadając, oświadczył, że uznaje za potrzebne w przyszłości tajne, równe, bezpośrednie powszechne prawo głosowania, obecnie wszakże nie podobna przeprowadzić tego postulatu i dlatego obstaje tylko przy żądaniu tajnego, bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu. Kandydat zapewniał, że w sprawach zasadniczych byłby zawsze gotów poświęcić swój mandat. W końcu uznał za własne wszystkie objęte interpelacyami postulaty. Zgromadzenie uchwaliło kandydaturę p. Petelenza.

Zastępca marszałka Czech.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że na zastępcę marszałka krajowego Czech upatrzony jest bar. Feliks Aerenthal, brat austro-węg. ambasadora w Petersburgu.

Lucus a non lucendo.

Haga. Nieustająca komisya sądu rozjemczego odrzuciła wniosek delegacyi Boerów, dotyczący wzięcia pod rozwagę kwestyi transwaalskiej.

Odjazd włoskiej pary królewskiej z Wenecyi.

Wenecya. Para królewska wyjechała stąd, żegnana owacyjnie przez ludność.

Dżuma w Neapolu.

Rzym. *Agencya Stefaniego* donosi z Neapolu: Chorzy, umieszczeni w lazarecie niskim mają się stosunkowo lepiej. Stan zdrowia 135 osób, w tym samym lazarecie izolowanych, jest zupełnie dobry. W Neapolu doniesiono o nowym wypadku podejrzanym. Zachorował mianowicie znowu robotnik z Punto Franco, ale, jak się zdaje, nie na dżumę. Mimo to go izolowano. Podobny wypadek zdarzył się w Torre Annunciata. Zarządzono natychmiast odpowiednie środki sanitarne i przewieziono chorego do Nisidy. W San Giovanni a Teduccio doniesiono również o nowym podejrzanym wypadku. Pracujących tam robotni-

ków młynarskich przewieziono do Nisidy na pokładzie okrętu „Oreto“. Także z Potouza i Lago Negro nadeszły wiadomości o podejrzanych wypadkach chorobowych. Badania są w toku.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Z powodu pojawienia się dżumy w Neapolu, wystosowało ministerstwo spraw wewnętrznych do wszystkich politycznych władz krajowych reskrypt, polecający im czuwanie nad przybywającymi z Włoch osobami i zarządzanie natychmiast w porozumieniu z urzędami kolei żel., co się okaże potrzebnem. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma być bezwzględnie zawiadomione o wszystkich podejrzanych wypadkach, przy czem nad osobami, zapadłymi wśród podejrzanych objawów, ma być rozwinięty jak najściślejszy dozór.

Wielki zapis.

Konstantynopol. Zmarły tu bankier grecki Skilitisi, którego majątek oceniają na 30 milionów franków, zapisał wielkie legaty na rzecz szkół w Grecji i kościołów w Turcji.

Samobójstwo.

Jassy. Dyrektor tutejszej filii banku narodowego, Spaco zastrzelił się.

Dżuma w Turcji azyatyckiej.

Konstantynopol. W Samsun (w Turcji azyatyckiej paszalik Sivas) stwierdzono trzy nowe wypadki dżumy. Z osób, które dawniej zapadły, zmarła jedna.

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Generał Kitchener donosi z Pretorii: Nieprzyjacieli w sile około 1000 ludzi, pod wodzą Delareya, wykonał z wielką zaciętością (!) w nocy z 30 września na 1 października, atak na obóz Kekewicha pod Moedwill. Boerzy zostali ostatecznie odparci. Po stronie angielskiej, poległo dwóch oficerów i 31 szeregowców; 11 oficerów i 48 szeregowców odniosło ciężkie rany, 3 oficerów i 26 szeregowców cięższe, wreszcie u 40 żołnierzy nie stwierdzono, czy są ciężko lub lekko ranni. Sam Kekewich jest lekko ranny. Słychać, że w walkach pod Itala i Prospektem poległo 250 Boerów, a 300 odniosło rany.

Z Snymansport donoszą: Pod Boesmanskop nastąpiło starcie pomiędzy cofającym się oddziałem boerskim, którym dowodził Coetze, a kolumną Basinga. Boerzy stracili 5 ludzi w zabitych, a 6 dostało się do niewoli.

Krwawe wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Z różnych stron Węgier donoszą o burzliwym, a nawet krwawym przebiegu wczorajszych wyborów.

W Totisz zabito jednego człowieka, wielu porażono; z rannych jeden zmarł.

W Bisenhaly padło 4 wyborców. Są to ofiary walki pomiędzy Kossutowcami a stronnikami partii ludowej.

W Belanyesz rozwydrzyła się ludność rumanńska do tego stopnia, że pobiła biskupa Sawela. Agitatorzy opozycyjni, wśród których jest wielu karynych już przestępców, opowiadają wyborcom o stworzone bajki. N. p. głoszą, że kucharkę Franciszka Kossuta przekupił Edmund Gayary, aby go struła.

I rzekomo kucharka struła Kossutha a Gayarego poszukują żandarmi.

W kilku gminach tegoż okręgu pędzili opozycyjni agitatorzy wyborców kijami do sal wyborczych. Werbownicy ci zaopatrzyli się w 70 rewolwerów. W jednej z gmin tego powiatu porażono śmiertelnie pewnego właściciela dóbr i jego żonę, oraz przybyłego na miejsce wypadku sędziego.

Wiedeń. Umarł tu wczoraj akcesista rachunkowy w ministerstwie wojny, Fr. Skołysewski.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza telegram gubernatora z Kiao Czau, który zaprzecza doniesieniu pism, jakoby sytuacja tam była poważna.

Waszyngton. Konsul amerykański donosi z Kantonu. Generał Wu pobił na głowę powstańców pod Sing-ling. Przeszło 200 powstańców padło; wielu dostało się do niewoli i ci zostali ścięci.

Cetynia. Ze strony kompetentnej stwierdzają, że wiadomość o rzekomych zaręczynach księcia Mirki z księżniczką Ksenią jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj we wspaniałym ogrodzie ks. Schwarzenberga odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej powszechno państwowej wystawy ogrodniczej (*Reichsgartenbauausstellung*).

Na uroczystość przybyli: minister dla Galicji dr. Pięta, minister dla Czech dr. Rezek, burmistrz dr. Lueger, namiestnik hr. Kiemannsegg, wszyscy honorowi prezesi wystawy i w. i.

Minister Calla powitał przemówieniem hr. Harrach. Podniósł on, że jest to raz pierwszy, iż na tej wystawie reprezentowane są wszystkie królestwa i kraje i wyraził życzenie, aby tak jak tu i we wszystkich innych sprawach, narody Austrii szły zgodnie i razem pracowały dla dobra rozwoju i podniesienia potęgi państwa.

Bardzo wspaniale wygląda na wystawie oddział polski, urządzony głównie staraniem rady dworu p. Struszkiewicza i inspektora ogrodnictwa krajowego w Krakowie, Golińskiego. Dokonania artystycznej dekoracji wystawy podjął się p. Wyspiański.

Wystawa galicyjska podzieloną jest na zachodnią i wschodnią. W tej ostatniej umieszczone są napisy po rusku i po polsku. Dalej wystawa dzieli się według stref klimatycznych na pięć części.

Na pierwszy plan wybija się wystawa miasta Krakowa. Wystawione są tam plany plantacji miejskich, zestawione przez dyrektora plantacji miejskich Bolesława Malewskiego.

Tu jest także zamieszczony zajmujący wykaz rozsiedlenia owoców po wsiach w krakowskim, zestawiony przez p. Golińskiego. Piękną jest wystawa Tow. ogrodniczego w Tarnowie, urządzona przez dyrektora Maciaszka.

We wschodniej części Galicji najwspanialej prezentuje się Lwów. Reprezentowane tu są znane firmy lwowskie: Starcka, Piotrowskiego, Klimowicza, dalej pani Mozerowej i innych, a do Lwowa przyłączyli się także wystawcy z okolic, jak: br. Julian Brunicki, hr. Mycielski i wielu innych.

Najpiękniejszą jest wystawa Tow. ogrodników zawodowych, zestawiona przez p. Kazimierza Piątkowskiego ze Lwowa.

P. Muszyński ze Lwowa wystawił swe wyborne nalewki. Owoce wystawił p. Borodajkiewicz ze Struja.

Katalog galicyjskiej wystawy, ilustrowany przez p. Wyspiańskiego, przedstawia się wspaniale.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie“.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

„Słowo Polskie“ uzyskało dla swych abonentów znaczne niżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej“

wydawanej w Krakowie pod redakcją Ludwika Szepeńskiego, która ze względu na doskonałe i aktualne ilustracje, a zarazem i doborową treść, może być pożądanym uzupełnieniem pisma codziennego.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymywać „Ilustrację Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

Bez „Ilustracji Polskiej“

	kwartalnie	miesięcz.
we Lwowie	K. 6—	K. 2—
— z 2 razową dostawą do domu	„ 7:80	„ 2:60
z 1 razową wysyłką poczt.	„ 6:60	„ 2:20
z 2 razową „ „	„ 8—	„ 2:70

Z „Ilustracją Polską“

we Lwowie	K. 9—	K. 3—
— z 2 razową dostawą do domu	„ 10:80	„ 3:60
z 1 razową wysyłką poczt.	„ 9:60	„ 3:20
z 2 razową „ „	„ 11—	„ 3:70

Prosimy o łaskawe wczesne odnowienie prenumeraty na kwartał następny, celem uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

KRONIKA.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +7° R.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś, we czwartek, 3 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym 38 spraw.

Mianowania. Cesarz zamianował starszego inspektora straży skarbowej pierwszej klasy, Józefa Dobiję i radców skarbowych: Wilhelma Kuhnena, Józefa Kosiaka, Jana Tyrkę i dr. Michała Koczarkiewicza, starszymi radcami skarbowymi w obrębie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, dalej zamianował radców skarbowych: Alojzego Reichera, Alojzego Sonnwendta i dr. Jana Skwarezyńskiego starszymi radcami skarbowymi w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Uczty dla Eksc. dra Bobrzyńskiego urządzili wczoraj wieczorem w hotelu Żorza profesorowie Uniw. lwowskiego, jako dla honorowego profesora tutejszej wszechszkoły.

Dziś wydaje na cześć p. Bobrzyńskiego ucztę pożegnalną ks. arcyb. Bilczewski.

Frekwencya na politechnice lwowskiej. Liczba słuchaczy wynosiła w roku szkolnym 1900/901 w półroczu zimowym 760, w półroczu letniem 712. Z liczby tej przypadło na wydział inżynierii 407, na wydział budowy maszyn 263, na wydział chemii 55.

Wybór uzupełniający. Prezydium namiestnictwa rozpisano wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej we Lwowie z grupy większych posiadłości ziemskich na 31 października br.

Konduktorowie i motorowi tramwaju elektrycznego we Lwowie, odbyli onegdaj po godzinie 11 w nocy zgromadzenie, na którym postanowiono wnieść prośbę do zarządu w sprawie uregulowania odpoczynku całodziennego co 6 dni, wypłacanie pensyj prawdziwie chorym za dni choroby, lub całkowitego wynagrodzenia zastępcom, a wreszcie zniesienia kar za spóźnienia do służby.

Awanturnik. Zarobnik Karol Schlarp zjawił się wczoraj rano w szynkowni przy ul. Rzeźnickiej, gdzie zjadł porządne śniadanie, nadto zabrał jeszcze trzy szklanki piwa na ulicę i sprzedał zarobnikom. Gdy szynkarz upomniał się o zapłatę, Schlarp począł mu bić szyby a na wezwanego do pomocy policyjanta, rzucił się i chciał mu odebrać pałasz. Aresztowany i przy prowadzonym do biura inspekcji policyjnej, wyprawiał tam takie awantury, iż zaledwie trzech policyjantów zdołało go skuć i odwieść dorożką do aresztów. Awantury i nieludzkie krzyki zgromadziły przed gmachem policyi niezliczone tłumy publiczności.

Kradzież rowera. Uczeń V. kl., Julian Padiak, postawił rower obok bramy w ul. Sykstuskiej, i wszedł na chwilę do bramy. Gdy wyszedł wkrótce z bramy, nie zastał już roweru. Rower był firmy Styria o żółtych rafach.

Dorożkarz złodziejem. P. Seweryn Kawka, kierownik firmy Mikolascha, dał wczoraj jakiemuś dorożkarzowi dwa pakunki, celem przewiezienia ich pod wskazany adres. Dorożkarz znikł z pakunkami bez śladu. Szkoda wynosi przeszło 400 kor.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około 5 popoł. w ul. Krzyżowej pod l. 10.

Namiestnictwo ogłasza obwieszczenia o zakazie wprowadzenia do Galicji wszelkiego rodzaju drobiu z rosyjskiej gubernii podolskiej, a to celem zapobieżenia zawleczenia zarazy, szerzącej się tam wśród drobiu, oraz że ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło bezwarunkowo wprowadzania bydła rogatego do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z zapowietrzonych zarząz płucną okręgów rządowych: Magdeburg i Merseburg w królestwie pruskim.

Kronika policyjna. Wasylowi Kuzyce z Tynowa skradziono z wozu kilkudziesięć topek soli. Sprawę kradzieży wylapano w osobie zarobnika Konstantego Sokolowicza, odebrano tylko 2 topki soli, resztę bowiem już sprzedał. Przy okazji przeprowadzania na nowe mieszkanie, skradł zarobnik Piotr Sroka pauc N. Mannowi trzy pary bucików. Za napad na kupca Benjamina Staraka i bójkę na pl. Krakowskim, aresztowano wczoraj Benjamina Staraka, Eliasza Kornusa i Simeu Wachsmann. W ul. Misyonarskiej pod l. 5 dobrano się do mieszkania agenta handlowego, p. Gecla Wolkena i skradziono mu złoty zegarek damski, tudzież męskie palto zimowe.

Znaleziono. W ulicy Kazimierzowskiej znalazł policyjant ruski elementarz dla szkół ludowych.

Z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie zbiegł wczoraj umysłowo chory Stefan Urszulak, liczy on około 40 lat, jest niskim blondynem ubrany w słomkowy kapeleusz i drelichowe ubranie w biało-niebieskie paski.

Wypadek. W fabryce wosku na Zniesieniu wchodziła wczoraj 14-letnia zarobniczka Karolina Seibur po drabinie na kocioł, a zstąpiwszy na złamany szczebel spadła na ziemię i złamała rękę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy.

Wypadek na Dniestrze. Dziesięcioletni Stefan Misiuga, syn włościanina z Niżniowa, wożąc się onegdaj po Dniestrze, wypadł wskutek własnej nieostrożności z łódki i z braku natychmiastowej pomocy utonął.

Tegoroczny zjazd syonistów obradować będzie w drugiej połowie grudnia w Bazylei.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek 3 b. m. po raz pierwszy: „Pocallunek“, Hübliczka, opera komiczna w 3 aktach, słowa Elizy Krasnohorskiej, przekład Adolfa Kitzchmana, muzyka Fryderyka Smetany (kompozytora „Sprzedanej narzeczonej“).

W piątek 4 b. m. jako w pierwszą rocznicę otwarcia teatru, przedstawienie popularne, po cenach popołudniowych: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami przez A. W. Lasotę.

W sobotę 5 b. m. po raz drugi: „Pocallunek“, opera komiczna w 3 aktach, słowa Elizy Krasnohorskiej, przekład Adolfa Kitzchmana, muzyka F. Smetany.

W niedzielę 6 b. m.: o godzinie 3½ pierwsze przedstawienie popołudniowe: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Trzy życzenia“ operetka w trzech aktach Ziehrera. Debiut panny Leontyny Borkowskiej w roli Lotti, grywanej przez pannę Schuppównę.

W poniedziałek 7 b. m.: „Klub kawalerów“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego, występ Pauliny Wojnowskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We czwartek 3 b. m.: „Komedjanci“, komedia w 4 akt. Ed. Paillerona.

W piątek 4 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aur. Urbaniego (popularne).

W sobotę 5 b. m.: „Jadzia“, pięcioaktowa komedia Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę 6 b. m.: „Jadzia“, komedia.

W poniedziałek 7 b. m.: „Pan Geldbub“ (ku ucieszeniu ośmdziesiątej rocznicy pierwszego przedstawienia w Warszawie) i „Pan Benet“.

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: *Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów*, zaś listy dotyczące się *prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma* i t. p. pod adresem: *Administracyja Słowa Polskiego*. Na wszelkie zapytania odpowiadamy tylko po otrzymaniu 10 hal. marki lub karty korespondencyjnej.

Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźne i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

Reklamacje gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **uproszt u administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17. Telefon 541.**

Zwracamy uwagę czytelników naszych na **Gazetę świąteczną**, która wychodzi we Lwowie w niedzielę o godz. 8 r., a na **provincyę** dochodzi w **poniedziałek** rano, zatem w dniu, w którym nie ma innego **polskiego czasopisma politycznego.**

Warunki prenumeraty w ogłoszeniach.

W naszej administracji złożył na pomnik Bartosza Głowackiego p. Michał Grochowski 2 kor.

Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, iż w pierwszych dniach lipca b. r. znaleziono banknot na 100 złr. (200 koron), po który dotychczas nikt się nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania powyższego banknotu, zechce interesowany zgłosić się w biurze I. departamentu magistratu w godzinach urzędowania.

Czarna śmierć.

Wobec wypadków dżumy, jakie się ostatnio wydarzyły w portach morza Śródziemnego, nie można się opędzić myśli, że kwarantanna na południe od Port-Saidu, musi być przecież niedostateczną a stosuje się to przedewszystkiem do ogniska dżumy, Bombaju.

Każdy dziwić się musi tej bezdennej lekko-myślności, jaką ujawnia rząd angielski wobec „czarnej śmierci“: Anglicy coprawda, mieszkający w przewietrzanych często i czystych budynkach, są do pewnego stopnia zabezpieczeni przed tą strasliwą zarazą, przynajmniej śmiertelność u Europejczyków, jest daleko mniejszą i inaczej też u nich występuje, jak u krajowców. Tych ostatnich giną dziennie setki. Przed sześciu miesiącami podawano urzędownie cyfry zmarłych na dżumę mieszkańców Bombaju na 200 dziennie, wielu jednak wtajemniczonych twierdziło, iż umiera prawie dwa razy tyle. Szpital dżumowy, wzniesiony zresztą na jednej z najwięcej ożywionych ulic miasta, dostarcza niewielu ofiar, większość zapada na dżumę i umiera we własnych domach, to jest w dusznych koszarach, które wznoszą się — wcale nie według zwyczaju wschodniego — na kilka pięter wysoko, a jedne przy drugich tworzą wąskie, ciemne uliczki.

Co taka ogólna kwatery ukrywa w sobie nędzy, głodu, ubóstwa, o tem Europejczyk nie może nawet mieć wyobrażenia. Chiński kulis zdawał się dotychczas być najbiedniejszym na świecie stworzeniem, kto jednak raz zajrzał do schroniska indyjskiego paryasa, w którym z powodu mnóstwa brunatnych nóg nie można było rozpoznać podłogi, ten wie, że ubóstwo w „bogatyń Indyach“ jest najwzkiejszym zjawiskiem. Można też sobie wytłumaczyć, dlaczego Hindusi jest tak obojętnym na „czarną śmierć“: Takie życie istotnie nie jest warte życia.

W tych ponurych, dusznych norach, do których czasem tylko zabłądzi promień słońca, aby się zgnęcał niejako, tam szaleje zaraza bez przeszkody, gdyż mieszkańcy strzegą się sprowadzić lekarza,

grozi to bowiem zamknięciem mieszkania i pozbawieniem rodziny dachu nad głową. Pewnego dnia kilku tych brunatnych ludzi sztywnieje. Płaczkę rozpoczynają lament, członkowie rodziny otulają się w białe szaty żałobne i dopiero teraz władza sanitarna dowiaduje się o nowym wypadku dżumy, każe desinfekcyonować cały gmach i sądzi, że przez to spełniła swój obowiązek.

Zmarłego kładzie się na otwarte nosze, pokrywa go się cienką siatką gazową i niesie go się przez ulice miasta na ogólne miejsca spalania, jeżeli jest Parsem, a gdy przysięgał na Allaha i jego proroka, bywa pochowany w ziemi.

Z lekarzy angielskich, zapytywanych, czy nie zwiększa się niebezpieczeństwo szerzenia dżumy przez owady, siadające na zwłokach podczas pogrzebu, niektórzy nie mogli znaleźć odpowiedzi, niektórzy zaś twierdzili, — iż jad dżumy zatruwa i owady.

„Nie wierzyłem temu — pisze jeden z lekarzy francuskich — i postanowiłem udać się na miejsce palenia Hindusów, skąd większa część ofiar dżumy rozpoczyna „wędrówkę dusz“. Co prawda, wstęp dla Europejczyków był od kilku miesięcy wzbroniony, ale kilka rupij otworzyło bramy tak dla mnie, jak i dla trzech Angielek. Przez małą świątynię dostaliśmy się do ogrodu, w którym na mnóstwie ławek siedzieli pogrążeni w żałobie Hindusi, spożywając przyniesione z sobą zapasy, podczas gdy dalej za nimi smażyły się ciała zmarłych.

— Na co umarł wasz brat? — zapytałem jednego z nich, przy pomocy bramina, który mi służył za tłumacza.

— Na dżumę — brzmiała odpowiedź.

A potem nastąpiła długa lista krewnych, wszystkich zmarłych na dżumę. Wszystko to wychodziło obojętnie z ust tego człowieka, który też oświadczył w końcu, że ludzie „już się przyzwyczaili do umierania na dżumę.“

Nie zatrzymuję się dłużej przy widoku, jakie daje to masowe palenie. Woń, para i dym — wydawane przez te pieczone i smażone zwłoki — a prócz tego i gorąco, są prosto nie do zniesienia. Jednocześnie z całą potęgą nasunęła mi się myśl, czy właśnie te przez nas wdychane pary i dymy nie są roznośicielami bakcyli dżumy, ale i temu zaprzeczyl lekarz angielski, gdyż gorąco zabija bakcyle dżumy.

W palenisku nie było ani jednego miejsca wolnego, a mój bramini twierdził z całą stanowczością, iż codziennie umiera na dżumę w Bombaju 400 osób, z których połowa ulega spaleni.

Wreszcie jakiś wysoki, nagi drab, wyglądający jak dyabeł na dawnych obrazach, rozrzucał dopalający się stos i krewni spalonego zabrali się czemprędzej do zbierania zwęglonych kości. W tej samej chwili kulisi zaczęli znosić świeże drzewo, zaczęli je układać na żarze między czterema żelaznymi słupami. Gdy stos doszedł do wysokości człowieka, położono na nim zwłoki. Teraz przystąpił najstarszy członek rodziny, otworzył zmarłemu czaszkę jakimś ostrem narzędziem, gdyż inaczej podczas palenia utworzona para mogłaby rozsądzić czerep. Na zwłoki nakładzono jeszcze drzewa, a potem każdy

z krewnych chwycił żagiew i rzucał ją na stos, wśród nieskończonych okrzyków: „Ram-ram, ram-ram!“

Znajomi, którzy czekali przy bramie, oświadczyli mi, iż w tym krótkim czasie wniesiono 22 trupów, a jeden z urzędników dodał, iż taka procesya trwa w dzień i w nocy.

Nie mniej sprzyjającym szerzeniu się dżumy jest chowanie Parsów, którzy swych zmarłych od wieków kładą na dach wieży, skąd w przeciągu dziesięciu minut znikają w dziobach i gardzielach drapieżnych ptaków. Czy te wstrętne ptaki nie przyczyniają się także do szerzenia zarazy? Na krótko przed moim przybyciem do Bombaju zdarzyło się, że nagle na zastawiony do obiadu stół w ogrodzie pewnego zamożnego Anglika spadło ramię dziecka... Wysunęło się z pazurów jakiegoś chciwego drapieżnika.

Jak widać z tego wszystkiego, nie bardzo schodziłem z drogi bakcyli dżumy, inni Europejczycy robili tak samo. Obawiałem się, że wskutek tego będę miał trudności przy wsiadaniu na okręt w Port-Saidzie, ale moje zapewnienie, iż nie jestem chory na dżumę, wystarczyło najzupełniej kwarantannowemu lekarzowi angielskiemu.

W Kurrachee, trzy dni drogi na północ od Bombaju, wypuszczono nas bez przeszkód na ląd, gdyż w tym anglo-indyjskim porcie grasuje dżuma stale od lat kilkunastu.

W Adenie zadowolniono się zapewnieniem lekarza okrętowego, iż wszystko na pokładzie zdrowe.

W Suezie jakaś przystojna blondynka, pannadoktor odczytała listę pasażerów i nie zadała sobie nawet trudu, aby się któremuś z nich bliżej przypatrzeć.

W Port-Saidzie lekarz kwarantannowy tak długo kazał na siebie czekać, że pasażerowie się zniecierpliwi i wyszli na ląd. Nikt im nie stawiał przeszkód“.

Czyż to więc coś tak dziwnego, że jakiś mały bakcyl dżumy prześlizgnie się do Neapolu i potem narobi w Europie tyle hałasu?

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 3 października. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 616.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 624.—, Akcje anglo-banku 259.—, Akcje Unionbanku 609.50, Akcje Länderbanku 385.—, Akcje Banku vereinu 419.—, Akcje Bodencredit 832.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.— Akcje kolei państwowych 617.26, Akcje kolei południowych 77.50, Akcje Tramway A. 230.50. B. 224.— Akcje kolei Elbthal 454.—, Akcje kolei półn. 548.0 — Akcje. kolei czern. —.— Akcje Alpiny 339.50, Akcje Rima Muranyi 418.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1428.—, Akcje Fabryki broni —.—, Akcje tureckie tytoniowe 275.—, Oblig. węg. ind. 92.10, Renta majowa 98.40, Austr. Renta koronowa 95.50, Węg. Renta koronowa 92.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.80, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.80, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97.15, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98.55, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92.65, 4 proc. Pożyczka m. i. wowa 87.75, Losy tureckie 92.75, Marki 117.20, Ruble 253.50

Nachbörse: Kredyty —.—, Alpiny —.—, Akcje kolei państw. —.—.

Rudyard Kipling.

Druga książka o Dżunglach.

3

(Ciąg dalszy).

„Rzeka opadła od wczoraj“, rzekł Baloo: „O Hałhi czy widziałeś kiedy taką suszę?“

„To minie, to minie“, uspokajał Hałhi, oblewając sobie wodą boki i grzbiet.

„Mamy tu jednego, który nie wytrzyma długo“, zauważył Baloo i spojrzął na chłopca, którego lubił.

„Czy ja? zdziwił się Mowgli. „Nie mam długich kudłów do pokrycia mych kości, ale gdyby ci zedrzed skórę... Baloo...“

Hałhi zadrzał na tę myśl a Baloo rzekł surowo:

„Malutki, to nie jest stosowne powiedzenie do doktora praw. Nie widziano mnie nigdy bez skóry“.

„Nie myślałem nic złego Baloo; chciałem tylko powiedzieć, że ty jesteś jak kokos w łupince, a ja podobny kokosowi bez łupy. A twoja brunatna skorupa...“ Mowgli siedział ze skrzyżowanymi nogami, i wykładając jak zwykle, wskazywał rzeczy wielkim palcem, w tem Baloo podniósł swą aksamitną łapę i wepchnął go do wody.

„Coraz gorzej“, powiedziała pantera gdy chłopiec wstał parskając. „Najpierw Baloo ma być ze skóry obdarty, a teraz jest kokosem. Uważaj, aby nie zrobił jak dojrzały kokos.“

„A co to jest?“, zapytał Mowgli, nie bacząc na razie, choć to jedna z najstarszych łapek Dżungli.

„Aby ci nie rozbił głowy“, objaśniła spokojnie Bagheera, zanurzając go znowu.

„To nie ładnie wyśmiać profesora“, dodał niedźwiedz, gdy Mowgli po raz trzeci dał nurka.

„Nie dobrze, a cóżbyście chcieli? To nagie stworzenie biegając tu i tam, bierze za cel swych dowiecipów ludzi, którzy byli kiedyś dobrymi strzelcami, i dla zabawy ciągnie najlepszych z nas za wąsy“. To mówił Shere Khan, kulawy tygrys, który

kulejąc szedł do wody. Zatrzymał się chwilę, aby użyć wrażenia, jakie zrobił na jeleniach na przeciwnym brzegu; potem spuścił swoją czworograniastą głowę i liżąc ich mrucał:

„Dżungle stały się teraz jama, gdzie się rodzą małe bezwłose stworzenia. Patrz na mnie człowieczku!“

Mowgli spojrzął — a raczej zmierzył zwróciłem ostro, a za chwilę Shere Khan odwrócił się niespokojny. „Człowieczku, tu malutki tam“, mrucał pijąc: „Ten mały nie jest ani człowiekiem, ani małym, bo byłby się był bał. Na przyszłość trzeba go będzie prosić o pozwolenie picia“.

„I to stać się może“, mówiła Bagheera, patrząc mu ostro w oczy. „I to być może... Shere Ihhan! Jakież nowy wstyd tu przyniosłeś“.

Kulawy tygrys zanurzył w wodzie głowę i swoją kryzę, a ciemne smugi spływały z wodą.

„To z człowieka“, odpowiedział zimno, „zabiłem przed godziną“. I dalej nauczał.

Thum zwierzał zadrzał i poruszył, a szept zmienił się w krzyk: „Człowieka, on zabił człowieka“. Potem wszyscy spojrzeli na Hałhi'ego, dzikiego słonia, ale on zdawał się nie słyszeć. Hałhi nie robi nigdy nic przed czasem, dlatego żyje długo.

„W takim czasie jak teraz zabić człowieka! Czyż nie było innego łupu?“, pytała z pogardą Bagheera, wychodząc z wody i strzepując każdą łapę, jak to czynią koty.

„Zabiłem z ochoty, nie z potrzeby“.

Pomruk zgorznienia dał się znów słyszeć a małe czujne oko Hałhi'ego zwróciło się na Shere Khan'a. „Z ochoty“! powtórzył Shere Khan wolno. „Teraz przyszedłem, aby się napić i obmyć. Czy może mi tego kto zabroni?“

Grzbiet Bagheery giął się już, jak bambus wśród wielkiego wiatru, ale Hałhi podniósł trąbę i powiedział spokojnie.

„Więc zabiłeś z ochoty?“, spytał, a gdy Hałhi zapyta, to lepiej odpowiedzieć.

„Tak. To było moje prawo i moja moc. Wiesz to Hałhi“. Shere Khan mówił prawie grzecznie.

„Tak, wiem“, odpowiedział Hałhi, a po chwili dodał: „Czy napiłeś się już?“

„Na dziś, tak“.

„Więc idź. Rzeka do picia a nie, aby ją brudzić. Nikt tylko kulawy tygrys mógł korzystać ze swego prawa wtedy, kiedy cierpimy wszyscy. Ludzie i naród Dżungli po równi. Czysty, czy brudny idź do swej nory Shere Khan“.

Ostatnie słowa brzmiały, jak srebrne trąbki, a synowie Hałhi'ego posunęli się naprzód o krok, choć tego nie było potrzeba. Shere Khan oddalił się, nie śmiejąc nauczać, bo wiedział — co wszyscy wiedzą, że ostatecznie Hałhi jest panem Dżungli.

„Co to za prawo, o którym mówi Shere Khan? szepnął Mowgli w ucho Bagheery. „Zabijać ludzi to zawsze wstyd. Tak mówi prawo — a jednak Hałhi powiedział: „Pytaj go, ja nie wiem bratku. Prawo czy nie prawo, gdyby Hałhi nie przemówił, byłbym nauczył tego kulawego rzeźnika. Przychodzić do skały pokoju świeżo po zabiciu człowieka — i chwalić się tem. Po prawie na szakala i w dodatku zabrudził czystą wodę“.

Mowgli poczekał chwilę, aby nabrać odwagi, bo nikt nie lubił pytać wprost Hałhi'ego, potem zawołał. „Co to za prawo, Shere Khana o Hałhi? Oba wybrzeża powtórzyły to pytanie, bo cała ludność Dżungli jest bardzo ciekawa, a widziała dopiero rzecz, której nikt, prócz zamyszonego Baloo, nie rozumiał.

„To stara historia“, rzekł Hałhi, „starsza niż Dżungle. Bądźcie cicho a opowiem wam“.

Była chwila popychania między dzikami i bawolami, a potem przywódcy trzody powtórzyli jeden za drugim. „Czekamy“ i Hałhi posunął się, tak, że prawie po kolana był w wodzie stawu przy skałe pokoju. A choć chudy i pomarszczony, wyglądał na to, czem był i za go Dżungle miały — na ich pana.

„Wiecie dzieci, że z wszystkiego najstraszniejszym dla was jest człowiek“. Tu dało się słyszeć potakujące mruczenie.

„Ta historia ciebie dotyczy, bratku“, powiedziała Bagheera do Mowgli'ego.

(C. d. n.).

Berlin, 3 październ. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 193-30, Staatsbahn 132-25, Disconto Comandit 170-90, Berlin. Tow. hand. 131-25, Laura 173-40, Bochumer 161-25, Kolej póln. wschodnio-pruska 85-25, Roble za gotówkę 216-16, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 103—, Kolej Meikliona 136-50, Losy tureckie 93-50, Renta włoska 99-25, „Harpener“ kopalnie węgla 152-50, Kolej Marienburg-Mławka 72-50, Konsolidation 279—, Lombardy 19-75, Kolej Henry 88-75, Niemiecki bank narodowy 99-10, Kanada Proffered 107—, Akcje żeglugi hamburskiej 108-60, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 3 październ. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 814—, Węgierska pożyczka premiowa 175-50, Węg. kredyty 610—, Węg. bank hipoteczny 431—, Węg. bank eskontowy 408—, 4-procentowa renta 118-20, Węg. bank komercyjony 23-70, Akcja elektryczna 234—, Węg. bank dla przemysłu i handlu 69—, Węg. ren. koronowa 92-35, Austr. renta złota 118-90, Austr. renta koronowa 95-10, Peszteńska kolej miastowa 549—, Elektr. kolej miejska 277—, Ganz & Co. 27-50, Salgo Tadjaner 519—, Ruma Murany 415-50, Austro Węgierska kolej państwowa 615-50, Kolej południowa 77—.

Berlin 3 październ. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse Kredyty 193-60 Staatsbahn 132-25, Lombardy 19-75, Ros. banknoty (ult.) 218-15, Disconto Comandit 170-60, Kolej Transwalska: 1899 r. certif. —, Tendencja dość silna.

Frankfurt, 3 październ. Wczorajsza giełda wczoraj. Kredyty 194—, Staatsbahn 132-20, Lombardy 19-60, Alphy 170-50, Austriacka renta papierowa 98-70, Austr. srebrna renta 98-55, Austr. złota renta 101-30, Węgierska złota renta 99-90, Unionbank 117—, Akcje elektr. 117— Kolej póln.-zach. —, Tendencja silna.

Hamburg, 3 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 193—, Lombardy 19-50, Staatsbahn 132—, Austr. złota renta 101—, Węgierska złota renta 99-50, Srebro 79-35, płacono, 79-85, żydano. Srebrna renta 98-20, Włoskie 95-00, Losy z 60 r. 129-10, Tendencja silniejsza.

Paryż, 3 październ. Wczor. giełda Cred. loncier 6-50 — ex cup. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożycz. 202.— 4 proc. hiszpańskie Exteriora 71-27 ex cup. Tendencja lepsza.

Targ zbożowy i towarowy,

Budapeszt, 3 październ. Pszenica nakwiecień 7-71 do 7-72 pszenica na październik 8-19 do 8-20, żyto na październik 6-84 do 6-85, owies na kwiecień 7-03 do 7-04, kukurydza na maj 8-60 do 8-61, kukurydza na lipiec 7— do 7-01, rzepak na sierpień 0— do 0—, żyto na kwiecień 5-12 do 5-13, Usposobienie słabe. Pięknie.

Wiedeń, 3 październ. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie zbożowej zakończono słabo. Sprzedawano pszenicę na wiosnę po 8-34, żyto na jesień 7-17, owies na jesień 6-99 na wiosnę 7-39, kukurudzę na maj-czerwiec 5-38, kukurudzę na lipiec-sierpień 5-50 do 5-51. Wypowiedziano 1500 cm. pszenicy, 2500 cm. żyta, 3000 cm. owsa i 1000 cm. kukurudzy.

Wiedeń, 3 październ. Cukier (spokoj.) 20-35 do —, Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (spokojniejszy) 40-80 do —.

Berlin, 3 październ. Banknoty austr. 85-30. Spirytus 39—.

Frankfurt, 3 październ. Austr. kredyty 193-10 Disconto 171-25, Laura 176-40, Koleje państwowe 131-90, Alpy —.

Paryż, 3 październ. Trzy procent. renta 101-07, Mąka 26-85.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Bazylika los, włoski Czerw. Krzyża, węg. Czerwonego Krzyża, serbski państwowy i węg. Jozsiv, kosztują na raty po pięć koron miesięcznie kar. 110.— Pierwsza rata wynosi 7 kor zaś dalsze po 5 kor. Gra już po złożeniu pierwszej raty. Czeka pocztowe i gazeta losowa bezpłatnie. 7323 3-3

Dom bankowy i kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie ul. Sykstuska 1. 8. 7329 10-2

3 pokoje przedpokój, Jazienki, kuchnia, spiżarnia pasaż. od 15 października, Zyblikiewicza 38, parter. 7334 2-2

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wol-ska, Dolega, poczta Zaborów. 1753

Dr. Oleśnicki, adwokat w Stryju, poszukuje kandydata w pierwszym rzędzie i z substytucją cywilną względnie i z karną obroną — tudzież rutynowanego mundanta. 7323 3-3

Przy prywatnej cztero-klasowej szkole ludowej polskiej w Schodnicy — jest do obsadzenia zaraz posada starszego nauczyciela. Podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi prosimy adresować: Komitet szkoły polskiej w Schodnicy. 7327 3-3

„Gazeta Świąteczna“

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili. 7165

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: Location (we Lwowie, z dostawą do domu, z przesyłką pocztową), Duration (50 hal., 70, 60), and Price (1-50, 2-10, 1-80).

Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej“: Lwów ul. Cicha 5.

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego“ mogą abonować po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta Świąteczna“.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ Gazeta świąteczna kosztować będzie:

Table with 2 columns: Location (we Lwowie, z dostawą do domu, na prowincyi) and Price (30 h., 40, 40).

Prenumeratę na Gazetę Świąteczną należy przysłać wprost do Administracyi tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abonent „Słowa Polskiego“.

Advertisement for 'MUSZKA POWIEŚĆ' by K. ROJAN. Includes text 'DO NABYCIA W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO' and 'CENA 3 KORONY'.

Advertisement for 'Prosiny kupować jedwab' (Silk) by Adolf Grieder & Co, Zürich. Includes text 'Seidenstoff-Fabrik-Union' and 'Egl. Hoflieferanten'.

Advertisement for 'Moja prawdziwa woda kolońska' (My real cologne water) by Johann Maria Farina. Includes an image of the product label and text 'KÖLN. JÜLICHS-PLATZ Nr. 4'.

Large advertisement for 'Korespondentki inseratowe' (Paid correspondence columns). Includes text 'Jako nowość' and 'zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności'.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' (Vienna stock exchange rates) and 'Kursy wszelkich akcyj i różnych losów' (Rates of all stocks and various bonds).

Table titled 'Dług państwa krajów korony węgierskiej' (Hungarian crown state debt) and 'Inne publiczne pożyczki' (Other public loans).

Table titled 'Różno losy' (Various bonds) and 'Akcyjne przedsiębiorstw transportowych' (Transportation company shares).

Table titled 'Akcyjne przedsiębiorstw przemysłowych' (Industrial company shares) and 'Wzrosty' (Growth rates).